

Z uroczystości uruchomienia pierwszej polskiej kopalni siarki

W uroczystościach uruchomienia Kombinatu Siarkowego w Tarnobrzegu udział wzięli przedstawiciele trzech współpracujących przy budowie kombinatu krajów: Polski, CSRS i ZSRR. Na zdjęciu: goście zwiedzają kombinat siarkowy (od lewej, na pierwszym planie): wicepremier CSRS Ludmila Jankovcova, i Sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i dyrektor kombinatu inż. Tadeusz Rachniowski.

CAF — fot. Grzęda



Rok XVI
Wydanie A

Poznań
wtorek, 6 grudnia 1960

Cena 50 gr
Nr 291 (5239)



W imię praw człowieka ...

Zakończenie sesji Rady ŚDFK — Przedstawiciele 60 krajów domagają się powszechnego rozbrojenia

Po całonocnych obradach 5 bm. zakończyła się w Warszawie jubileuszowa sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, odbywająca się w XV rocznicę utworzenia ŚDFK. W sesji uczestniczyło ponad 200 delegatek reprezentujących organizacje kobiece z blisko 60 krajów świata.

W ostatnim dniu sesji podjęto szereg ważnych uchwał, które wytyczają dalszą działalność międzynarodowego ruchu kobiecego. Podjęto więc szereg rezolucji o sytuacji w różnych krajach świata, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji kobiet i dzieci. Rezolucje te dotyczą m. in. Korei Południowej, Wietnamu, Algierii, Kenii, Kamerunu, Konga. Zebrane na sesji delegatki domagają się w nich przyznania ich siostronom zamieszkującym wiele krajów Afryki i Azji peł-

nych praw społecznych i politycznych.

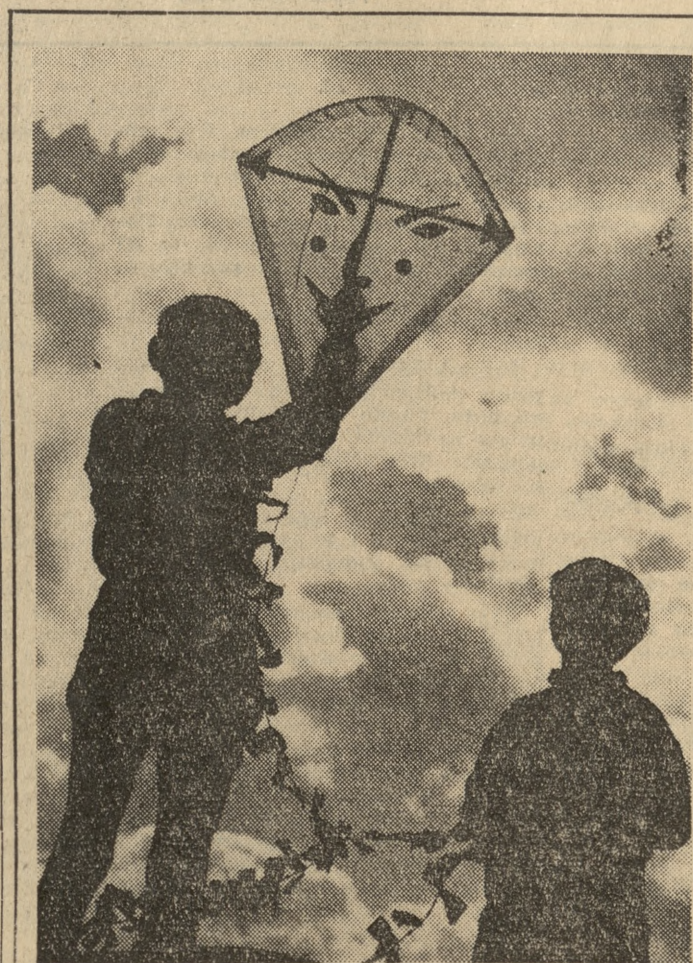
Uczestniczki obrad domagają się w swych uchwałach likwidacji systemu kolonialnego. — Utrzymywanie nadal kolonialnego ucisku, ingerowanie w suwerenne prawa poszczególnych narodów jest nie tylko sprzeczne z zasadą praw międzynarodowych lecz kryje w sobie również groźbę nowych wojen — stwierdza jedna z rezolucji.

Sesja wystosowała szereg depesz do Zgromadzenia Ogólnego ONZ i szefów kilku rządów, protestując przeciwko terrorowi panującemu w niektórych krajach, przeciwko aresztowaniu i szykanowaniu postępowych działaczy politycznych, w tym wielu kobiet, które biorą aktywny udział w ruchu pokoju. W jednej z depesz skierowanych do ONZ sesja Rady zaprotestowała przeciwko aresztowaniu kongijskiego premiera Lumumby.

Najważniejsze dokumenty uchwalone w czasie obrad sesji — to: „Manifest Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet” oraz „Deklaracja w sprawie całkowitego rozbrojenia,

niepodległości narodowej i pokojowego współistnienia między narodami”.

Poza tym na sesji przyjęto wiele uchwał omawiających dalszy rozwój ruchu kobiet w walce o prawa człowieka, o wolność narodów. M. in. ŚDFK zamierza wysłać do szeregu krajów Afryki misję dobrej woli, w skład której wejdą czelowe działaczki międzynarodowego ruchu kobiet. Misja ta nawiąże kontakty z lokalnymi organizacjami kobiecymi i przyjdzie im z pomocą w ich działalności politycznej. Szczególnie ważne będzie wysłanie tego rodzaju misji do Konga i Kamerunu. (PAP)



Głos uczonych: „Precz z wojną!”

W Moskwie odbyła się 5 bm. konferencja prasowa z udziałem uczonych — uczestników szóstej konferencji PUGWASH.

Na konferencji wystąpił laureat nagrody Nobla, prof. Cecil Frank Powell, który podkreślił, że w dyskusji nad problemem kontroli nad rozbrojeniem oraz kontroli nad zachowaniem trwałego pokoju i bezpieczeństwa wśród uczestników konferencji PUGWASH panowała całkowita jednomyślność.

W imieniu uczonych radzieckich głos zabrali wiceprezes Akademii Nauk ZSRR prof. A. Topczijew, który poinformował m. in. że na konferencji omówiono ponad 50 referatów naukowych poświęconych problemom rozbrojenia. (PAP)

Wielką frekwencją cieszy się w Poznaniu wystawa prac młodego fotografa poznańskiego — Mariana Kucharskiego w sali PTF przy ulicy Paderewskiego. Tę interesującą wystawę obejrzało już ponad 13 tysięcy widzów. Z uwagi na nieślabnące powodzenie, wystawa przedłużona zostaje do 15 grudnia. Nasze zdjęcia przedstawia jedną z wystawianych prac M. Kucharskiego — „Łatwiec”.

Pogromy w Kongo

Siepacze Mobutu walczą ogniem i mieczem — żołnierze ONZ w roli... obserwatorów

Na dachu hotelu, w którym mieści się dowództwo ONZ w Leopoldville, umieszczono żołnierzy tunezyjskich z karabinami maszynowymi gotowymi do strzału. Lufy skierowane są na ulice, na których — jak informuje korespondent agencji UPI — od 3 dni demonstrują mieszkańcy stolicy przeciwko aresztowaniu premiera Lumumby.

Korespondent UPI zaznacza: „wojska tunezyjskie ONZ jednak nie interweniują”. Tę rolę ONZ powierzyła bowiem pułkownikowi Mobutu i jego żołdakom. Napadli oni w poniedziałek na demonstrację bijąc i masakrując jej uczestników.

Ten opis nowej masakry ludności Leopoldville przez siepaczy Mobutu, chronionych przez karabiny maszynowe „nie interweniujących” żołnierzy ONZ, charakteryzuje w lapidarnym skrócie rolę, jaką

odgrywa ONZ w Kongo i jej stosunek do bandyckiego reżimu Mobutu. Korespondent jugosłowiański „Borby” wskazuje na rolę, jaką ONZ odegrała w aresztowaniu Lumumby, i na jej powiązania z kolonizatorami belgijskimi.

Pisze on: „Nie ulega wątpliwości, że afera gangsterskiego porwania premiera Lumumby miała charakter międzynarodowy. Po pierwsze — zamieszani są w nią Belgowie. Lumumbę przetrzymują w Port-Francqui do Leopoldville samolotem belgijskim. Samolotem tym kierował oficer belgijski, nawigatorem był również Belg. Po wtóre — Mobutu posiadał zupełnie dokładne informacje o podróży Lumumby. Czekal on tylko na odpowiednią chwilę, aby przygotować zasadzkę. Informacje te mogły pochodzić z siedziby misji ONZ.

Dramatyczna jest sytuacja w Kikwit, gdzie żołdacy Mobutu stawiają się nad ludnością za sympatie okazujące premierowi Lumumbie. Na lotnisku żołnierze Mobutu otworzyli bez ostrzeżenia ogień do ludności, która przybyła tam na wiadomość o możliwości przybycia szefa prowincjonalnego rządu okręgu Leopoldville, Komitetu. Ogółem według pierwszych danych, zginęło dotychczas 13 osób, a 22 zostały ranne. Bezbronna ludność, pozbawiona jakiegokolwiek obrony ze strony jednostek szuka schronienia w sąsiednich lasach, gdzie organizuje ruch oporu.

Korespondent agencji France Presse ocenia pogrom w Kikwit jako „preludium” do tego, co może czekać inne prowincje i miasta wierne legalnemu rządowi kongijskiemu.

Według doniesień korespondenta amerykańskiej agencji UPI, powstanie Baluba przygotowują się do decydującego ataku na miejscowość Kabało, położoną w północnym kraju Katanga.

Ostatnie depesze Agencji Reutera informują, że premier Lumumba ponownie został ciężko pobity w obozie wojskowym w Thysville.

Pułkownik Mobutu zagroził w poniedziałek, że gotów jest zablokować dwa główne dopływy Nilu, jeżeli Egipt i Sudan udzieli jakiegokolwiek pomocy „buntownikom”.

*

Rząd radziecki wystąpił z propozycją, aby Rada Bezpieczeństwa oraz XV sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ w jak najszybszym trybie rozpatrzyła sytuację w Kongo.

W opublikowanym w Moskwie oświadczeniu rząd ZSRR domaga się uwolnienia premiera republiki Kongo Patrice Lumumby, przewodniczącego parlamentu i innych polityków kongijskich. Rząd ZSRR domaga się, aby przy pomocy oddziałów wojskowych ONZ natychmiast rozbrojone zostały bandy Mobutu. Rząd radziecki domaga się ponadto utworzenia specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli państw afrykańskich w celu zbadania źródeł finansowania rebeliantów.

Z ostatniej chwili

Ostatnie wiadomości nadane przez AFP donoszą, że przewodniczący senatu Konga, Joseph Okito, zmarł w czasie tortur w obozie wojskowym w Thysville. Lumumba — według AFP — jest tak zmasakrowany, że jego twarz wygląda jak jedna krwawa maska. Ministrowie Lumumby i członkowie parlamentu, aresztowani przez mobutowców, zostali podobnie potraktowani. Szczególnie niepokojący jest fakt, że do Lumumby nikt nie został dopuszczony. Nie wiadomo, czy jeszcze żyje. (PAP)

Prowokacja faszystów we Francji

Jak informuje „Humanité” faszysti francuscy dokonali w nocy z 4 na 5 bm. nowej prowokacji przeciwko Francuskiej Partii Komunistycznej. Podpalili oni lokal miejscowej organizacji FPK w mieście Chatou (departament Seine-et-Oise). Pożar udało się szybko ugasić. Prowokacja faszystowska wzbudziła oburzenie w mieście. Wielu mieszkańców podpisało protest wysłany do władz i urządziło składkę na remont lokalu partyjnego. (PAP)

RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM RADIO INF WE PAP
RADIO INF WE PAP
INF WE PAP
TEL INF WE PAP
PAP INF WE PAP
INF WE PAP
TELEFONEM INF WE RADIO PAP API

Prezydent republiki Indii dr Radzsendra Prasad mianował Lal Ramę Szaranę Singha ambasadorem Indii w Polsce.

Ghana zerwała stosunki dyplomatyczne z Belgią i zażądała, aby ambasador belgijski w Akrze w ciągu 48 godzin opuścił terytorium Ghany.

W stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie odbyło się podniesienie bandery na nowym motorowcu towarowo-pasażerskim „Salajar”, który został zbudowany na zamówienie Indonezji. „Salajar”, jest 60 jednostką pełnomorską zbudowaną w stoczni szczecińskiej.

W poniedziałek rano, premier Japonii, Ikeda, wraz ze swym rządem podał się do dymisji. Dziś zbiera się parlament japoński.

Nad wioską Lichtenberg, leżącą w pobliżu Strasburga, rozbił się w poniedziałek kanadyjski samolot odrzutowy. Szczątki samolotu spadły na domy wywołując pożar. Pilot samolotu i dwaj mieszkańcy wioski, w tym jedno dziecko, ponieśli śmierć.

Spis, jakiego nie było

We wtorek 6 bm. rozpoczyna się wielki spis powszechny ludności, mieszkań, budynków i gospodarstw rolnych.

Wyniki spisu — odpowiednio opracowane i zbilansowane — stanowią podstawę naszego planowania gospodarczego. Prawidłowa działalność państwa w dziedzinie rozwoju np. usług socjalnych i kulturalnych nie jest możliwa bez posiadania aktualnych, wiarogodnych danych z zakresu demografii, ekonomii, struktury społecznej itp. (PAP)

ZE ŚWIATA POLITYKI

Słuchajcie Jankesi!

Ameryka Łacińska ostrzega...

Nakład przygotowanej do druku, rewelacyjnej książki C. Wrighta Millsa, profesora socjologii na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku pt. „Słuchajcie, Jankesi!” wyniesie 180 tys. egzemplarzy. Z książki tej publiczność amerykańska dowiedzieć się ma, jak społeczeństwo krajów Ameryki Łacińskiej spogląda na Amerykanów z USA.

Oto kilka fragmentów z książki Millsa wg relacji „L'Express”.

Słowo „jankes” stało się w Ameryce Łacińskiej synonimem kolonializmu. Na swoją obronę Amerykanie zwykli powoływać się na antykolonialne tradycje swego kraju i odżegnywać się od odpowiedzialności za to, co czyni Standard Oil czy United Fruit Company.

„Nieszczęści! — odpowiada Mills. — Czyżbyście byli aż tak naiwni, by nie dostrzegać, że nawet dzieci kubkańskie wiedzą dzisiaj — a cała Ameryka Łacińska powtarza wraz z nimi — iż „za amerykańskim dolarem jest amerykański sztandar”? Czy możecie zaprzeczyć, że z chwilą zagrożenia jednej z waszych wielkich spółek rząd wasz puszca w ruch cały mechanizm nacisku gospodarczego, dlaczego mówię o całej Ameryce Łacińskiej: „Jesteśmy wynędzniali i wygłodzeni, ponieważ jesteśmy zbyt daleko od Boga i zbyt blisko USA”.

W większości krajów Ameryki Łacińskiej, mówi Mills, rządzą dzisiaj kapitały amerykańskie, sprzymierzone z najbardziej zafanowanymi kołami kapitału rodzinnego.

W Peru trzy czwarte ludności nie rozwinięto jeszcze form gospodarki pieniężnej. Miasta górnicze znajdują się w tak przeraźliwym stanie, że trudno sobie wyobrazić jak może je zamieszkiwać ludzka istota.

W Wenezueli przemysł naftowy zdolny jest zatrudnić tylko 3 proc. lokalnej siły roboczej, ziemia znajduje się w rękach nielicznych uprzywilejowanych. Kapitał amerykański odgrywa decydującą rolę w eksploatacji ropy naftowej

(blisko 70 proc. wydobycia przypada na koncerny amerykańskie — przyp. red.).

W Gwatemali siły wojskowe, uzbrojone i wspomagane przez USA, obaliły w 1954 r. rząd Arbenza, ponieważ zamierzał przeprowadzić reformę rolną (czyli upaństwowić United Fruit Co — przyp. red.).

„Interesuje mnie ogólny aspekt tej sprawy — mówi Mills. — Mieszkańcy Ameryki Łacińskiej wkracza na arenę historii. Pragnie radykalnych zmian i obalenia dotychczasowego systemu. Stany Zjednoczone otrzymały już niejedno ostrzeżenie i byłoby z ich strony szaleństwem ignorowanie faktu przebudzenia się tego kontynentu...”

„Nasze kraje nie są na sprzedaż — myśli Kubańczyk według Millsa. — Chcemy mieć takie kapitały i takich techników, którzy znajdowałby się pod naszą kontrolą, nie pod waszą. Chcemy niepodległości. Kupiliście za wasze dolary kilku generałów i obywateli. Zabierzcie ich ze sobą i wynoście się. Oto obecna doktryna Ameryki Południowej...” (jr)

Automat - gigant

Największy automat na wyroby garmateryjne został uruchomiony w Sztokholmie. Ma on 30 m długości i 1515 przegrodok na różne artykuły spożywcze.

Fot. — CAF



Współpraca naukowa i handlowa

Nowe umowy Polski z Rumunią i Jugosławią

5 bm. w Warszawie zawarto wieloletnią umowę o wymianie towarów między Jugosławią a Polską. Określa ona wielkość dostaw podstawowych towarów w latach 1961—65 i zakłada, że wzajemne obroty w ciągu tych 5 lat wyniosą ok. 320 mln. dolarów (1 mld. 280 mln. zł dew.).

Jugosławia dostarczać będzie do Polski maszyny i urządzenia, w tym silniki i inne wyposażenie okrętowe, koncentraty cynku, ołów, magnez, różne chemikalia, celulozę papierniczą, okleiny włókna sztuczne, wyroby prze-

W procesie ultrasów zabrakło pięciu głównych oskarżonych

W poniedziałek miała się rozpocząć druga faza procesu ultrasów francuskich odpowiedzialnych za krwawy pucz styczniowy w Algierii. Jednakże rozprawa poniedziałkowa odroczone została na środę, ponieważ 5 głównych oskarżonych nie stawili się. Oskarżeni ci zostali niedawno wypuszczeni na wolną stopę przez sąd paryski. Wśród nich znajdują się sztabowi faszystów i przywódcy puczu jak Pierre Lagallarde, Jean-Maurice Demarquet, Jean-Jacques Susini i Marcel Ronda. Są oni obecnie w Hiszpanii frankistowskiej.

Sąd — jak pisze AFP — okazał się niezwykle łagodny wobec oskarżonych: nie skorzystał ze swego prawa, które w wypadku niestawienia się oskarżonego na rozprawie nakazuje aresztowanie go, ale z miejsca zarządził odroczenie rozprawy na 48 godzin. Decyzja ta — stwierdza AFP — wywołała zdumienie. (PAP)

mysłu kablowego, skóry i wyroby skórzanego, artykuły rolnospożywcze i inne towary. Polska natomiast będzie eksportować do Jugosławii maszyny, urządzenia i kompletne obiekty przemysłowe, wyroby włókiennicze, koks, różne chemikalia, wyroby przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i papierniczego, przemysłowe towary konsumpcyjne itp.

Podpisana obecnie umowa jest pierwszym 5-letnim porozumieniem w polsko-jugosłowiańskich stosunkach handlowych. Oznacza ona dalsze zacieśnienie współpracy gospodarczej i otwiera nowy etap w rozwoju wzajemnej wymiany handlowej, opartej na zasadzie obustronnych korzyści.

Nasz eksport do Jugosławii obejmie, również dobra inwestycyjne. Będą one przeznaczane dla przemysłu hutniczego, chemicznego, budowlanego i innych gałęzi gospodarki Jugosławii.

W wyniku rozmów przeprowadzonych między delegacją Polskiej Akademii Nauk i Rumuńskiej Akademii Nauk 5 bm. w Bukareszcie podpisana została umowa o współpracy w okresie najbliższych 5 lat oraz plan pracy na rok 1961. Umowa przewiduje zacieśnienie współpracy w szeregu gałęzi nauki oraz wzrost wymiany naukowców o blisko 50 proc. w stosunku do dotychczasowej. Plan pracy przewiduje bliższą współpracę w dziedzinie nauk ścisłych w ogóle, a zwłaszcza matematycznych, oraz nauk technicznych. W dziedzinie nauk geologicznych kontynuowana będzie

Sztuczne choinki

Co roku tradycje choinkowe powodują lawinę zamówień na kilkunastoletnie świerki i jodły. Aby zapobiec temu marnotrawstwu, Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody zwrócił się do Związków Zawodowych o podjęcie kampanii oszczędnościowej i zaniechanie dekoracji świetlic zakładowych drzewkami świerku i jodły. Udzielając tej akcji pełnego poparcia, CRZZ zaapelowała do poszczególnych związków zawodowych, aby zastępowały drzewka choinkami sztucznymi lub tzw. stroiszami — gałęzi, pochodzącymi z wyrębów planowych. (PAP)

Mongolia wita wysłanników Kuby

Na zaproszenie rządu Mongolskiej Republiki Ludowej przybyła w poniedziałek do Ulan Bator delegacja rządowa republiki Kuby z wiceministrem spraw zagranicznych Hectorem Rodriguezem Lompartem na czele. Na lotnisku delegację serdecznie witali członkowie rządu MRL, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz ludności.

PAP

Obradowali działacze wiejscy Towarzystwa Szkół Świeckich

4 bm. odbyła się w Poznaniu narada działaczy wiejskich Towarzystwa Szkół Świeckich naszego województwa, w której wzięli udział chłopci, nauczyciele i członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej — aktywnie pracujący dla rozszerzenia zasięgu idei świecczenia faktycznego naszych szkół. Referaty wygłosili: sekretarz ZW TSS — Albin Wegenke oraz dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury — Dzierżymir Janowski.

Celem naszej pracy jest — powiedział Albin Wegenke — by świadomość społeczną szerokiemi masami, a nie tylko przodującymi jednostkami, nadała za nieuchronnie i nieustannie zachodzącymi przemianami natury społecznej i ekonomicznej w naszym kraju. Jesteśmy ideowymi zwolennikami szeroko rozumianej tolerancji w zakresie sumienia i wyznania. Nie interesuje nas ludzka wiara czy niewiara — to powinny być osobiste sprawy każdego człowieka. Natomiast interesuje nas wszystko co związane jest ze społeczną postawą i świadomością człowieka.

Stąd płynnie nasz negatywny stosunek do wychodzenia kleru, w jego działalności publicznej, poza bramy świątyni i ramy obrzędów religijnych. Dotyczy to w szczególności szkoły. Miejsce duchownego według naszego przekonania jest w kościele. W szkole jest miejsce dla nauczyciela, opierającego swe wychowanie na wiedzy i racjonalnym poznaniu świata. Szkoła powinna uczyć i wychowywać w duchu rozumnej tolerancji i postępu nie zaś bezdusznej wyłączonej lub co najmniej supremacji takiej czy innej religii.

Po referatach wywiązała się żywa dyskusja zmierzająca do wypracowania jeszcze lepszych form pracy Towarzystwa na wsł. Było nad czym dyskutować, gdyż w naszym województwie coraz więcej kół TSS powstaje w środowisku wiejskim. O ile np. w ubiegłym roku było ich tylko 12, w bieżącym notujemy 64, a już kilka środowisk wyrażało chęć założenia nowych szkół na swoim terenie.

W wyniku dyskusji uchwalono szereg wniosków, które Zarząd Wojewódzki będzie realizował w dalszej pracy Towarzystwa. (az)

25 m'n. zł strat

Piacono za... sen i libacje

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo w sprawie nadużyć popełnionych w Obornickim Przedsiębiorstwie Przemysłu Terenowego (OPPT). Co ustalono?

W 1959 r. OPPT podjęło się wykonywania ekspozycji na Targi „Wiosna — 59”. W związku z tym powołano specjalny oddział, na którego czele stanął inż. Janusz Król. Śledztwo wykazało, że Król bezzasadnie przyjmował dodatkowe zlecenia od wystawców nie biorąc pod uwagę faktu, że zdolności produkcyjne oddziału są dość ograniczone. W rezultacie zlecał on z kolei rozpoczęcie już prace prywatnym firmom, które wystawiały rachunki za... całość robót. Działalność Oddziału OPPT, poza bałaganem panującym w niepełnej zresztą dokumentacji, charakteryzowała przekroczenie funduszu plac. Wysokie wynagrodzenia dla pracowników pionu inżynieryjno-technicznego były wynikiem przyjmowania ich na etat pracowników fizycznych z 20 proc. dopłatkiem dla... brygadzystów. Poza tym masowo dopisywano godziny nadliczbowe. Z kart pracy wynika, że nieraz pracowano po 20 godzin na dobę.

Część pracowników pozostawała na Targach po godzinach pracy. Rano zastawiano ich śpiących na biurkach. Wokół wałowały się resztki jedzenia i butelki po wódce. Te przespane godziny również zostały uznane jako przepracowane, przy czym zastosowano 100 proc. zwwyżkę.

Ostateczny rezultat tej radosnej twórczości, to blisko 2,5 mln. zł straty. W związku z tym, o przekroczeniu uprawnień bądź niedopełnienie obowiązków prokurator oskarża obok Króla — kier. techn. OPPT — Feliksa Kubiaka i gł. księgowego Rogera Rankowskiego. (ak)

Telefony
07.08.09
DONOSZA

BEZ WYPADKÓW

Wczorajszy dzień minął w Poznaniu bez wypadków. W kronikach Pogotowia MO zanotowano 14 interwencji. W większości — milicjanci musieli uspokajać rozochoczone „wyznawców” Bachusa. Lekarze Pogotowia Ratunkowego również nie byli wyzymani do wypadków. Mieli za to bardzo dużo — bo aż 80 — wyjazdów do chorcz.

FAŁSZYWY ALARM

Straż Pożarna zaalarmowano, że na ul. Armii Czerwonej 35 ogień zajął piwnicę. Po przybyciu na miejsce okazało się, że było to tylko zadymienie. Dym pochodził z pieca centralnego ogrzewania.

DRUGI RAZ PIWNICA

Po raz drugi wzywano wczoraj strażaków również do pożaru w piwnicy. Tym razem nie było to jednak zadymienie, lecz pożar na serio.

W piwnicy przy pl. Anyska 3 zapalili się regały do książek. Prawdopodobnie zawiniła tu nieostrożność. (mi)

Z O Z E F H E N

kwiecień

— Goni tamtego.
— Jasiek, wracaj!
Usłyszałem z ciemności:
— Buty, panie kapitanie!

Teraz dopiero zacząłem coś rozróżniać. Zobaczyłem Niemca na płocie, chwilę zafalował i zaraz znikł, i po chwili do plotu dopadł Jasiek. Wspiął się — i nagle zastukał automat. Jaś zatrząsał rękami i zawisł na płocie. Stałem jak wryty. Trzymałem automat w ręku i nie strzelałem. Widziałem cień Niemca jak wspiął się po piaszczystej ścieżce, najpierw zobaczyłem cień heimu, potem pochylone plecy, a potem usłyszałem wystrzał z karabinu. Niemiec sunął dalej na czworakach, potem drugi raz huknęło i tym razem cień na ścieżce rozpląszczył się.

Anklewicz przewiesił karabin przez ramię.

— Niewiele brakowało mu już do lasu — powiedział.

Zdaliśmy Jasia z plotu. Twarz miał czystą i jakby zdziwioną. Położyliśmy go na ziemi.

— Jasiu — odezwałem się. — No, Jasiu.

Nie było odpowiedzi, tylko wciąż ta zdziwiona, niemadra mina.

— Chodźmy do Niemca — powiedział Anklewicz.

Znalazł wierzeje i otworzył je na oścież.

Niemiec żył jeszcze, ale był nie-

przytomny. Anklewicz wyjął mu z rąk automat. Przez chwilę słuchaliśmy nieludzkiego jęku nieprzyjaciela.

— No co? — spytał niecierpliwie Anklewicz.

Nacelowałem automat i strzeliłem rannemu w głowę. Niemiec zesztyniał. Było cicho, las też milczał. Obejrzałem swoją broń. „To jedyny strzał, który dziś oddałem” — pomyślałem sobie. — „Dobitem nim konającego”. Usłyszałem:

— Proszę, panie kapitanie.

— Co?

— Buty.

Anklewicz trzymał w ręku buty Niemca.

— Pewnie zakrwawione — powiedziałem.

— Nie, czyste.

Skierowałem się w stronę okólnika. Utykałem trochę, bo przedtem, biegnąc za Jasiem, skręciłem nogę w kostce. Rzuciłem za siebie:

— Za małe.

Jeńcy wykopali dół dla swoich trzech trupów, my wykopaliśmy dół dla Jasia. Położyliśmy go w pełnym umundurowaniu. Stałem nad otwartym grobem.

— Jasiu — powiedziałem na głos.

— Głuptasie.

Anklewicz podał mi buty zdjęte z Niemca. Rzuciłem je do otwartego grobu.

Potem zasypaliśmy mogiłę. Szumibór napisał na deseczce, kto tu leży, a Anklewicz wystrzelił w górę umówioną serię z pocisków fosforyzujących, żeby Kłukwa wiedział, że osiagnęliśmy zwycięstwo i żeby przyszedł do nas na noc swoje stado.

Krów w stajni było czternaście i jutro je wszystkie razem ponędzimy do kwatermistrzostwa dywizji.

12.

— Jasiu! — zawołałem. Nie mogłem sobie przypomnieć, czego chcę. Usiadłem w fotelu. Nabierałem trochę więcej pewności siebie, fotel był czymś znajomym i przyjaznym. Poczuliśmy ból w mięśniach ud, to od wczorajszego biegania i przełazenia przez płot.

— Ściągnij mi buty — powiedziałem.

Przymknąłem oczy. Słyszałem sapanie Anklewicza, który zdejmował mi buty. Tamte, niemieckie, były na pewno za małe. Chciałem o tym przypomnieć Anklewiczowi, ale jakoś mi nie wyszło.

— W kufrze są jego rzeczy — powiedziałem. — I w szafie. I jeszcze może gdzieś. Zapakujcie wszystko i odeślemy matce.

Było mnóstwo do załatwienia. Należało w każdej chwili oczekiwać raportu w sprawie Anklewicza. Możliwe, że odezwie się sam major Lipiec, Szumibór pojechał do niego złożyć meldunek o naszej wyprawie. Kłukwy pozbyłem się na rzecz kwatermistrzostwa. Powinienem połączyć się z Oką, dowiedzieć się jak poszła wczoraj wojaczka Czapanowi. Ale przede wszystkim należało dzwonić do Wandę. Mogło jej się coś stać. Chyba nie się nie stało, ale i tak należało dzwonić.

Uderzyło mnie, że odczuwam to jako rodzaj obowiązku. „Nie jestem już wolny” — pomyślałem z niechęcią. Szedłem z nią jedną noc, wymieniliśmy pociski, nieszczęście i emocje — i straciłem wolność. Nie zadzwoniłem. „Muszę się koniecznością z tobą zobaczyć” — usłysze „Ozłodziłam twojego Bruegela i wciąż myślałam o tobie”. Nie zadzwoniłem.

— Co z tym zrobić? — spytał Anklewicz. — Zapas na dziesięć lat.

W ręku trzymał duże pudło prezerwatyw.

„Smarkacz” — pomyślałem. Wcześniej zaczął! Ale i wcześniej skończył. Noc przed śmiercią spędził prawdopodobnie u tej tęgawej, przekwitłej Niemki. Czy powiadomić ją o śmierci kochanka? Po co? Co jej powiem? Fräulein, rzeźniczka, która mu pani przekazała, nigdy się nie rozwinię.

— Smarkacz — powiedziałem na głos. — Wyrzuć to do diabła!

Anklewicz zrobił z rzeczy Jasia zgrabną paczuszkę. Wypisałem na niej adres jego matki. Anklewicz udał się z paczką na pocztę polową.

Nie zadzwonię. Pocałunki, uściski, rozmowy, które znałem na pamięć, które powielałem tyle razy, niezbędne kłamstwa i konieczne subtelności. Już ponad dwa lata, jak jestem od tego wolny. Jak moje kłamstwa nikomu nie są potrzebne. „Kochasz mnie?” „Ty wiesz”. „A jak?” „Wiesz dobrze”. Kochałem ją — zawsze kochałem w jakiś sposób tę, która właśnie leżała obok mnie — tylko nigdy nie chciało mi się o tym mówić. Czasami chciałem mówić, nawet bardzo chciałem, słowa mnie rozsądzały, mówiłem i mówiłem, a wtedy ona nie wierzyła, mówiła: „Tadziu, plećiesz banały”. Pokręciłem korbką telefonu.

— Dajcie mi Mewę — powiedziałem.

Usłyszałem własny głos — usłyszałem „Mewę” — tak powiedziałem.

— Mewa, słucham.

To był jej głos. Zrobiło mi się gorąco. Mruknąłem:

— Przepraszam. Pomyłka.

Pokręciłem znów korbką.

— Dajcie Okę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludzie nie zwierzęta

Ciekawe, jak też ona wygląda? Wydawało mi się, że to bardzo ważne. Gdzieś na dnie duszy snuł się niepokój. Czy nie zawiedzie mej wyobraźni?

Spotkanie miało miejsce w poczekalni ośrodka leczniczego jednej z fabryk, gdzie ona — Krystyna K., jest laborantką. Weszła sztywno, zdecydowanym krokiem, szczupła, aż za szczupła, o drobnej twarzy i spojreniu, w którym kryje się doznana krzywda. Ma lat 28, jest matką kilkunastomiesięcznego dziecka, które od dłuższego czasu choruje. Ojciec dziecka, prywatny właściciel taksówki, odsiaduje karę w więzieniu.

Tymczasem jego rodzina...

Sąsiedzi zaalarmowali

Piszemy ufając, że redakcja polży kres sytuacji, jakiej jesteśmy świadkami. Zanim opiszemy fakty, zadamy pytanie, czy jest rzeczą normalną, że młoda matka z jednorocznym dzieckiem mieszka w nieogrzewanej pralni na betonie? A jednak sytuacja taka ma miejsce na ulicy Łobzowej. Nie będziemy podawać szczegółów, które są nazbyt nieludzkie, a które wpłatają się w tragedię owej matki i rzucają szczególne światło na ludzi winnych tej beznadziejnej sytuacji.

Tu następują nazwiska lokatorów domu z ulicy Łobzowej, którzy posłali ten list do redakcji.

Poruszeni do głębi listem — sprawdziliśmy podane fakty. Oto one: pani Krystyna K. razem z jednorocznym dzieckiem została wyrzucona przez rodzinę jej męża na bruk. W 4-pokojowym mieszkaniu, zajmowanym przez 3 dorosłe osoby i tyłuż dzieci, zabrakło miejsca dla młodej matki i jej maleństwa. Przysięgnęli ją sąsiedzi. Pani K. pracuje, zarabiając 600 zł miesięcznie; dziecko w dzień przebywa w żłobku. Córeczka

zaczyna chorować, ma koklusz, trzeba ją zabrać ze żłobka. Nie chcąc być ciężarem dla sąsiadów (też mają małe dzieci — które mogą się zarazić), pani Krystyna wprowadza się do przybudówki — pralni, malutkiego pomieszczenia o betonowej podłodze i nieszczelnych drzwiach. Robi się zimno, jesienny wiatr hula po pralni. Dziecko coraz bardziej choruje. Interweniuje milicja, przybywają przedstawiciele opieki społecznej, komisja związkowa. Próbowali przekonać rodzinę męża, aby cofnęła swoją decyzję. Bezskutecznie. Administratora domu, rodzona babka dziecka, wyrzuciła za drzwi. Przed piskzącą te słowa, drzwi mieszkania w ogóle nie otworzyły się. Trzeba było poprzestać na rozmowach z sąsiadami. Sprawa była jasna, opinia mieszkańców z Łobzowej jednomyślna, potępiająca...

Rodzinne kulisy

Za twardym murem drzwi 4-pokojowego mieszkania żyje rodzina. Matka, bogobojna starsza kobieta, wychowała i wypieściła dwoje dzieci — córkę, obecnie zamężną (maż — inżynier) i syna — Stefana. Mieszkali wszyscy razem. Syn, pozostawił sukcesów matrymonialnych gwiazdom filmowym Hollywoodu: ciągle żenił się, płodził dzieci i... ułatniał... Pani Halina D. z Gdyni była żoną „kościelną”, z panią Natalią K. stanął na ślubnym kobiercu w urzędzie stanu cywilnego w 1956 r. Z nią — na jej szczęście, dzieci nie miał. Po drodze między drugą a czwartą zgubił którąś w Zabrzu, no i wreszcie pani Krystyna. I ta uwierzyła, że jest tą jedyną, na zawsze ukochaną. Zwinęła manatki, opuściła swoje mieszkanie we Wrocławiu i od stycznia 1959 roku zamieszkała na łonie rodziny swego męża przy ul. Łobzowej.

Nie wiadomo, jakie dalsze sukcesy na polu podbojów sercowych odniosłyby jeszcze pan Stefan, gdyby — nie reka sprawiedliwości. Tym razem oszukał, ale... kontrahenta samochodowego.

Milosierdzie babki

Aktualna synowa i wnuczka stały się nagle niewygodne. Mniej więcej od czerwca br. (gdy wyczerpały się pokazyne oszczędności synowej), zaczęły się szkany wobec młodej matki. Ze to właśnie teraz Targi, że jest okazja, by zarobić te 1.000 zł za noclegi, a oni muszą darmożjadów utrzymywać. Zwykle, codzienne czynności — grzanie wody, korzystanie z kuchni, łazienki i innych, niezbędnych urządzeń mieszkalnych, były udaremnione. Pozamykane kurki, drzwi i wyszukane epitety, poszturchiwania i rekoczniny miały obryzgić raz na zawsze pobyt w ich domu. Najmłodsza wnuczka, nie liczyła się w tej rodzinie, w której zabrakło serca, zwykłego ludzkiego serca...

Nie doczekała się pani Krystyna jakiegokolwiek zrozumienia i ze strony swiętego, uczynnego szwagra — inżyniera. „Ona jest obca, my jej nie chcemy, nikt nas do tego nie zmusi, aby żyć z nią pod jednym dachem”. Tak „tłumaczyli” się nagabywani przez sąsiadów, Odeszła. Przysięgnęli ją obcy, współczujący ludzie. Dzisiaj mieszka w domu robotniczym, dzieckiem opiekuje się żłobek. Na tym można by właściwie zakończyć.

Ludzie nie ludzie

Nasuwa się jednak refleksja, które nie dają spokoju. Jesteśmy bowiem świadkami postawy pewnej kategorii ludzi, u których dominuje ciąsnym, nieczym nie zmacony egoizm, antyhumanitarna ignorancja podstawowych obowiązków rodzinnych i społecznych. Bywa, że i egości mówią o miłości bliźniego. Gdy jednak na stopie konfrontacji z życiem z ludzkim cierpieniem, niedola i krzywda, nie wystarczy wówczas miłosierdzie na pokaz, fundowanie niedzielnych datków dla biednych i lezka, uroczona za nieszczęśliwych. Jeśli zasady moralne nie tkwią głęboko w psychice i nie wpływają na założeń ogólnoludzkiej

etyki, nie możemy wówczas mówić o prawdziwym miłowaniu człowieka.

W cytowanym już liście padło charakterystyczne zdanie: „wydawać by się mogło, że przedstawione fakty należą do dawno minionej przeszłości”. Niewątpliwie, wiele zrobiono w wyniszczeniu przez wojnę kraju, aby sytuacja, w jakiej znalazła się p. Krystyna K. i jej dziecko, należały do przeszłości. Zbudowano tysiące nowych mieszkań, fabryk, domów kultury. Jednak, aby wychować ludzi, trzeba długich lat żmudnej pracy. I nie tylko.

Zdecydowana opinia społeczna, jednoznaczne i ogólne potępienie takich pożałowania godnych faktów i ich sprawców, mogą najwięcej uczynić w dziele kształtowania postawy moralnej. Do tej pomocnej opinii odwołujemy się!

LIDIA JANASKOWA



Michał Adamczewski i Lidia Weinert w jednej ze scen sztuki „Dom Westchnień”.

Fot. — G. Wyszomirski

Teatr „Estrady” na wsiadaniem

O przedstawieniach teatru „Estrady” mało kto dotąd pisywał. Działalność tego przedsiębiorstwa państwowego znajdowała co najwyżej jakiś zgrzytliwy ślad w reportażach z terenu. Żywsze zainteresowanie publicystów wzbudziło dopiero w roku ubiegłym przedstawienie sztuki poznańskiego pisarza Stanisława Kamińskiego. Niewykorzystane pole do myślenia dało w tym wypadku przede wszystkim nieustające powodzenie tej sztuki. Okazało się, że publiczność interesuje się współczesnymi problemami ukazanymi w teatrze, że łatwo udzieli kredytu zaufania zarówno niezbyt jeszcze znanemu nazwisku dramaturga jak i teatrowi objazdowemu, który na dobrą sprawę dopiero w ub. roku wyrażnie się w tym charakterze określił. Mamy bowiem do czynienia od niedawna z nowym teatrem, teatrem objazdowym „Estrady”.

Swoją kolejną trudną objazdową działalnością rozpoczął teatr „Estrady” metodą uderzeniową, od pokazania w ciągu kilku następujących po sobie dni trzech premier. Dobrze, że premiery te odbyły się w Poznaniu, bo inaczej wielki trud całego zespołu „Estrady” minąłby zapewne znowu bez echa. Zespoły wyruszyłyby w objazd, komu by tam chciało się potem szukać ich po odległych, zapałach miasteczkach.

Widziałem dwie pierwsze premiery teatru „Estrady”. W niedzielę, 27 listopada, premierę komedii współczesnego pisarza węgierskiego Laszlo Solyóma „DOM WESTCHNIEN” i w poniedziałek, 28 listopada, premierowe przedstawienie tragedii Alojzego Felińskiego „BARBARA RADZIWIŁŁOWNA”. Znałe są bodaj powszechnie trudności obsadowe i techniczne „Estrady”, a przecież mimo to obydwie przedstawienia stanowią już niełatwe legitymacje artystyczną zespołu teatralnego, pozwalającą jak najlepiej myśleć o dalszym rozwoju owej poznańskiej stałej sceny objazdowej.

Nie znam na tyle współczesnej dramaturgii węgierskiej, abym mógł autorzytatywnie powiedzieć o trafności wyboru sztuki Laszlo Solyóma. Za jego „Do-

Gitary hawajskie z... Lubina

Fabryka Instrumentów Lutniczych w Lubinie Legnickim — jednego tego rodzaju zakład w kraju, przystąpi wkrótce do produkcji wielu nowych instrumentów. Po raz pierwszy w historii tej fabryki będzie się tu wyrabiać instrumenty elektryczne, tzw. gitary hawajskie. Ponadto uruchomi się również produkcję kontrabasów jazzowych i gibsonów. Natomiast w przyszłym roku fabryka lubińska zacznie wyrabiać szkielety pianin dla fabryk w Legnicy i Kaliszu.

Fabryka w Lubinie, dzięki doskonałej jakości swoich instrumentów, stale rozszerza eksport. Wysłała się stąd gitary i inne instrumenty lutnicze do Związku Radzieckiego, USA, Belgii, Holandii, Szwecji, Francji i innych państw. (ZAP)

Nowe zadania Instytutu Zachodniego

Instytut Zachodni ważną poznańską placówką badawczo-naukową odbywa dziś swoje doroczne, walne zebranie. Gdy mówimy o Instytucie Zachodnim nie powinniśmy stawić znaku równości z regionalnymi instytutami w Katowicach, Opolu i Gdańsku. Poznańska placówka ma zasługę znacznie szerszą i obejmuje studia nad osiągnięciami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi ziem zachodnich oraz studium niemieckojęzyczne.

Krzepną i rozwijają się z każdym rokiem coraz żywniej jego prace. W Polskiej Akademii Nauk czy na forum sejmowym mówi się o Instytucie Zachodnim z uznaniem, jako ośrodku przeciwstawiającym się coraz skuteczniej getingowskiej Arbeitskreise, 17 instytutom „ślaskim” i szeregu innym placówkom antypolskim w Niemczech Zachodnich. Instytut Zachodni nie operuje ich metodami propagandy. Kłótnia historyczna odpycha dowodami naukowymi, fałszerstwami gospodarczymi — konkretnymi argumentami. Stąd jego znaczenie coraz większe na Zachodzie i coraz bardziej przysłuchiwanie się, zwłaszcza w Anglii i USA, głosom dochodzącym z Poznania.

Ułatwia zapoznanie się z naszymi sprawami ludzom dobrej woli na Zachodzie, powstały niedawno periodyk „Polish Western Affairs”, jako organ Komisji Koordynacyjnej Instytutów pod redakcją prof. dr. M. Szczanieckiego. Poważną bowiem luką w ubiegłych latach Instytutu Zachodniego był brak obszerniejszych publikacji w językach obcych. Demaskowanie kłamstw rewizjonistów niemieckich nie do cierało do właściwych adresatów na Zachodzie. Impas ten obecnie został przełamany. Na szerszą skalę rozpoczął te akcje ZAP, a obecnie rozwija ją Instytut Zachodni.

Rok bieżący przyniósł rozszerzenie zasięgu agend tej placówki. W marcu br. powstała nowa sekcja „Polonii Zagranicznej” pod kierunkiem prof. dr. J. Wąsikiego dla prowadzenia badań nad dziejami Polonii w Niemczech. Na wziętą współpracę z naukowcami czechosłowackimi dla wspólnego odpierniania ataków rewizjonistów niemieckich. Dzięki tej sekcji, której kierownikiem jest doc. dr St. Zajchowska, mieliśmy w Poznaniu dwie wystawy czechosłowackie — pokaz filmów krajoznawczych z CSRS w Instytucie Geografii UAM i szereg publikacji w czasopi-

smach. Tak więc, rok bieżący przyniósł dwie nowe sekcje, które powiększyły ilość dotychczasowych do 11. Jednocześnie sekcji równa się niemal pracy tyluż wydziałów uniwersyteckich, oczywiście, bez dydaktyki. Lecz czy kształcenie świadomości społeczeństwa o ziemiach zachodnich i zakusach na nie, nie jest szeroko pojętą dydaktyką? Przecież za całokształt pracy społecznej i naukowej Instytut Zachodni otrzymał medal Grunwaldu. W tym uznaniu mieści się również działalność organu Instytutu „Przeglądu Zachodniego”, który pod redakcją dr. M. Suchockiego realizuje konsekwentnie jego hasła.

Dowodem prężności Instytutu jest również decyzja dyrekcji o utworzeniu stacji naukowych w Szczecinie i Koszalinie. O wszystkich pracach „IZ” będzie mowa na walnym zebraniu w Pałacu Działyńskich, gdzie już mieszczą się zbiory biblioteczne. Instytut opuszcza ciasne pomieszczenia przy ul. Chełmońskiego. Znaczna część biur zajęła lokale w domkach budniczych na Starym Rynku, reszta znajduje się w pomieszczeniach w „Wardzie”, która jest na ukończeniu. Usprawni to niewątpliwie operatywność ponad 60 pracowników Instytutu.

HENRYK BARAŃSKI

Łańcuch dziekański od koszalińskiej PKS

Samorząd Robotniczy koszalińskiego PKS uchwalił ufundowanie dla dziekana Wydziału Inżyniersko-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej, łańcucha dziekańskiego. Projekt łańcucha wykonał koszaliński plastyk, Jerzy Federowicz, a ukuje się go ze szlachetnego metalu w warsztatach PKS.

W najbliższym czasie, ta sama rada przeznaczy dalsze fundusze na zakup urządzeń, potrzebnych do wyposażenia gabinetu naukowego wydziału. (ZAP)

ska szlacheckiego sejmku, intrygującego dotąd przeciw małżeństwu z Radziwiłłówną i potępiającego ten związek. Ową pomyslną finis na dziś nie przekonywuje, ale bo też i sztuka innego miała widza na widoku w chwili swoich narodzin.

Sztuka klasyczna, pisana wierszem, stawia przed zespołem realizującym większe zadania niż tekst współczesny. Mogłbym więc wymienić nie jednego aktora tragedii, Felińskiego mówiącego wiersz czysto, trafnie, bez afektacji — ale nie dysponuję programami przedstawień, które nie zostały wydrukowane na czas. Pewnie, nie wszystkie role „Barbary Radziwiłłówny” są równie jednolite, wyrównane. Sądzę jednak, że w następnych przedstawieniach ta rozmaitość stylów zniknie ze sceny. W każdym razie już w premierowej prezentacji zasługiwały na wyróżnienie role króla, Tarnowskiego i bardzo szczerze przeprowadzona rola Barbary.

„Dom westchnień” reżyserował Stefan Drewicz a „Barbarę Radziwiłłównę” K. Tyszański. Wypada też podkreślić, że „Estrada” szuka kontaktów z ludźmi znającymi swój fach (scenografię do „Barbary Radziwiłłówny” projektował na przykład J. Bersz), że stara się zdobyć jak najlepszą renomę dla swoich scen objazdowych i że jest w tym zakresie na dobrej drodze. Sezon bieżący stoi pod znakiem klasyki. Stanowi ona zawsze najodpowiedniejszą szkołę dla widza i dla zespołu, przekompletowanego stale i zdobywającego dopiero zasługę. Wydaje się jednak, iż ponad wszystkie wychowawcze względy repertuaru klasycznego powinno się w programie teatru objazdowego „Estrady” cenić dobór sztuk współczesnych, na co wskazuje przytoczony na początku przykład zeszłoroczny. W tym roku bowiem zasugerowano się ponad miarę samym tylko pochodzeniem jedynego reprezentanta współczesności w repertuarze, który „Estrada” wywiezie poza opłotki Poznania.

FELIKS FORMALCZYK



PRZEMYSŁ WIELKOPOLSKI W LATACH 1871-1914

Wydawnictwo Poznańskie, mimo paru zaledwie lat istnienia, przyczyniło się w swojej działalności edytorskiej do spopularyzowania najnowszego dorobku naukowego, dotyczącego dziejów Wielkopolski. Nie tylko przybliżyło historię do szerokiego odbiorców tej dziedziny naukowej, ale zarazem pozwoliło pod tym względem prześledzić inne rejony naszego kraju, dysponując takimi samymi możliwościami.

Jedną z bardzo cennych publikacji, pogłębiających wiedzę o naszym województwie, jest niewątpliwie praca profesora UAM — dr. Czesława Łuczaka pt. „Przemysł Wielkopolski w latach 1871-1914” (poprzednia praca tego samego autora „Przemysł Wielkopolski w latach 1815-1870”). Znajdujemy się z tą, świeżo wydaną przez Wydawnictwo Poznańskie książką, w wolę podziw dla istic mrówczego zebrania i naukowego rozpracowania materiału.

Praca prof. dr. Czesława Łuczaka wprowadza czytelnika w zagadnienie przez omówienie gałęzi przemysłu, jego rozmiarów, wartości produkcji i lokalizacji na naszym terenie. Osobny rozdział stanowi ówczesny postęp techniczny, dalej — udział kapitału w przemysle, rynek surowcowy (z uwzględnieniem techniki) i rynek zbytu. Interesującymi również rozprawami są: omówienia polityki przemysłowej i rynku pracy. Tekst wzbogacają ilustracje i tabele z danymi liczbowymi.

Praca wykazuje, że przemysł Wielkopolski przed I wojną światową z wielu przyczyn rozwijał się słabo w stosunku do innych dzielnic ówczesnej Rzeczypospolitej. Był to raczej przemysł drobnotowarowy w oparciu o drobno-mieszczaństwo, zróżnicowane narodowo i z tego powodu skłócone (tu też tkwią korzenie antysemityzmu dwudziestolecia międzywojennego). Efekt ówczesnej polityki pruskiej — to skazanie naszego regionu na produkcję rolniczą i z tym związany przemysł przetwórczy.

Książka raczej dla wykładowców historii w szkołach średnich, nie mniej, dzięki przystępnej formie, może stanowić pożyteczną lekturę dla czytelnika, interesującego się po amatorsku historią Wielkopolski. (JP)

* Czesław Łuczak: Przemysł Wielkopolski w latach 1871-1914, str. 133, cena 30,- zł.

Od dzisiaj — spis powszechny

7 godzinie z decyzją Rady Ministrów, w dniu dzisiejszym rozpoczyna się spis powszechny. Możliwa praca do tej ważnej akcji została już zakończona. Dla Poznania przeszkolono w czasie jej trwania ponad 20.000 rachmistrzów, którzy mają obsłużyć 60 wyznaczonych okręgów. Rachmistrze zawiatają do naszych mieszkań w dniu dzisiejszym, począwszy od godz. 8 rano.

Zakłada się że w naszym mieście spis powinien potrwać w zasadzie dwa dni, przy czym wyznaczeni do zbierania danych ludzie będą odwiedzać mieszkańców w godzinach od 8 do 20. W tym czasie mieszkańcy powinni być gotowi do odpowiedzi na pytania zawarte w formularzach spisowych. Trzeba przy tej okazji podkreślić, że odpowiedzi mają służyć celom statystycznym i stanowią tajemnicę. Rachmistrze i osoby uczestniczące w pracach spisowych są zobowiązane do zachowania tajemnicy — podlega surowym karom. Celem akcji jest wyłącznie ustalenie statystyczne — ilu nas jest i ile czego posiadamy, by władzom państwowym ułatwić planowanie zadań na przyszłość.

Ponieważ formularze spisowe zawierają sporo sformułowań mogących nastręczyć pewne wątpliwości — niektóre z nich wyjaśniamy poniżej. Formularz „A” obejmuje statystykę stosunków mieszkaniowo-ludnościowych. Pytanie 1 zawiera m. in. pojęcie „lokatora”. Chodzi tu o osobę, która zajmuje mieszkanie na swoje nazwisko we własnym domu, spółdzielczym lub przydzielonym (kwaterek czy służbowe). Jeśli w mieszkaniu znajduje się dwu lub więcej lokatorów, posiadających osobne przydziały, uznaje się ich za równorzędnych współlokatorów i w pytaniu 1 należy wpisać wszystkich nazwiska głównych lokatorów.

Przez pojęcie „mieszkania” należy rozumieć kompleks zabudowy (może być na wiet 1 izba) stanowiący odrębną całość. Jednorodzinne domki willewe traktuje się w zasadzie jako jedno mieszkanie, choćby były za mieszkanie przez więcej gospodarstw domowych. Jeśli jednak willa posiada go gospodarstwa oddzielone od siebie konstrukcyjnie, a na dołatek każde z nich posiada odrębne wejście — to w takim wypadku może być mowa i o odrębnych mieszkaniach.

W pytaniu 3 formularza „A” spotykamy pojęcie „mieszkania prowizorycznego”. Za pomieszczenia prowizoryczne należy uważać takie zamieszkałe pomieszczenia jak: wóz wędrowny, wagon kolejowy, statek, berlinkę, szafas, ziemiankę, strych, piwnice, stajnie, stodołę, obórę, garaż, lokal sklepowy, warsztat itp. Pomieszczenia w budowlach krótkotrwałych np. w barakach wzniesionych na terenie budowy na okres wykonywania prac drogowych itp. należy traktować jako pomieszczenia prowizoryczne.

W odniesieniu do pytań 6 i 7 wyjaśniamy, że pojęcie izby dotyczy pomieszczenia, które oddzielone jest stałymi ścianami, posiada okna i wymiary pozwalające na wstawienie łóżka dla dorosłej osoby. Do izb zaliczamy również kuchnię.

Spisowi podlegają wszystkie osoby, stale zamieszkałe w danym lokalu, według stanu z nocy z 5 na 6 bm. bez względu na to, czy w danym momencie znajdują się w mieszkaniu czy nie. Rachmistrzowi należy podawać wszystkie osoby, które oddaliły się z domu na okres nie dłuższy niż 24 godziny. (Nocna praca, zabawa, dyżur w szpitalu itp.). Wszystkie inne osoby powinny być spisane w miejscu obecnej stałej pracy, tam gdzie w danej chwili zamieszkuje (hotel robotniczy, dom starców, dom dziecka, służba wojskowa itp.). Członkowie rodziny przebywający czasowo za granicą muszą być ujęci w miejscu stałego bytu, z podaniem faktu i przyczyni czasowej nieobecności.

W formularzach używa się sformułowania „głowa gospodarstwa domowego”. Chodzi w tym przypadku o osobę, która dostarcza całkowicie lub w przeważającej części środki utrzymania.

Zdajemy sobie sprawę, że nasz artykuł nie rozwiewa wszystkich wątpliwości. Podaliśmy wyłącznie te najbardziej konieczne wyjaśnienia. Pozostałych udzieli rachmistrze spisowi. Wiele spośród nich odwiedziło już w minioną niedzielę podległe im rejony, właśnie celem zapoznania się z terenem i zapoznania niektórych mieszkańców z pytaniami formularza. Sprawny przebieg spisu zależy teraz od udzielania odpowiedzi. Jeśli wszyscy postąpią zgodnie z zaleceniami — spis, który ma trwać do 12 bm, może się w Poznaniu zakończyć wcześniej.

E. C.

W muzycznym Poznaniu

Nowości w Operze i chórach

Do wielu miesięcy przerwy i wznowiono „Eugeniusza Oniegina” w Państwowym Operze. Dyrekcja słusznie uważa, że piękne dzieło Czajkowskiego znajduje zawsze swoich zwolenników, a więc powinno wrócić do żelaznego repertuaru naszej sceny. Niestety, kilku solistów teatru poważnie zachorowało się (jesienna grypa). Tedy zaproszono, w zastępstwie do partii tytułowej — M. WOZNICZKĘ (z Warszawy), jako Nianię — W. ROESLER-STOKOWSKĄ (z Wrocławia). Chora K. Jamroz zastąpiła, dosłownie w ostatniej chwili WANDĘ JAKUBOWSKĄ, tak dobrze znaną wszystkim — primadonna Państwowej Operki. A więc spektakl „Oniegina” zapowiadał się ciekawie. I nie zawiodł oczekiwań.

Z dużym zainteresowaniem śledziliśmy szczególnie W. Jakubowską, która zdecydowała się przystąpić do ciężkiej roli Tatiany, nie śpiąc od kilku lat. Artystka dała zatem jeszcze jeden dowód nieprzeciętnej muzyczności. Należałoby zawołać wielkim głosem: szkoda wyjątkowego talentu Jakubowskiej dla „podkaszanej muzy”, czyli operki, która mimo wszystko manieruje każdego (zwłaszcza w nieakustycznej sali przy ul. Niezłomnych). Jakubowska byłaby odczekała każdej poważnej Opery, jako egzystująca „Pani Butterfly”, jako poetka Mimi w „Cyganerii”, Michaela w „Carmen”, Liu w „Turandot”. Należy stwierdzić bezspornie, że sopran tej artystki brzmi nader korzystnie właśnie w wielkiej sali operowej. Tutaj jest dźwięczny, nośny, choć raczej liryczny, z zabarwieniem tylko chwilami mocniejszym. Zwracamy uwagę na przebieg planu (na długim oddechu), filowane nuty na wysokich tonach, nasycona uczuciem fraza, wzorowa dykcja. Pełna uroku gra sceniczna należała również do najmocniejszych aktów występu Jakubowskiej. Obok Tatiany zabłysnęli waleśkami artystami: M. Woźniczko i M. Koubas (w większych rolach) oraz L. Kaskas, Roesler-Stokowska, Zielinska, Chocieszyńska, Katin.

W minioną niedzielę odbył się w Izbie Rzemieślniczej II KONKURS CHÓRÓW SPÓŁDZIELCZYCH (okręgu wojewódzkiego). Wystąpiło 8 zespołów w trzech kategoriach (mieszanych, żeńskich i męskich). Jako utwór konkursowy należało przygotować pieśń Feliksa Nowowiejskiego (poza tym 2 kompozycje dowolne). Szczególny sukces tego dnia odniosła bututa i smak artystyczny chórnistrza ALFONSA ULRICHA, którego oba zespoły

W dzielnicy Grunwald — kulturalny ugor

Nasza akcja — kluby młodzieżowe

Kto ma okazję spojrzeć na plan m. Poznania łatwo oceni wielkość powierzchni i specyficzny układ zaludnienia jednej z największych dzielnic — Grunwaldu. Jeżeli zagnieć na planie tej dzielnicy kina i ewentualne inne placówki kulturalne, bardzo wyraźnie zarysuje się pustynia kulturalna zalegająca centralną część dzielnicy i rozprzestrzeniająca się dalej w kierunkach południowym i zachodnim.

Pięć kin o łącznej ilości 1500 miejsc na około 125 tys. mieszkańców jest pozycją nader skromną. Tym bardziej że rozmieszczone one są na styku z innymi dzielnicami. Teatru nie ma. Świetlice, kluby? Grunwald nie jest dzielnicą o charakterze proletariackim. Wśród około 120 zakładów pracy brak większych jednostek przemysłowych. Większość stanowią instytucje i zakłady o charakterze usługowym lub handlowym. Jeżeli prowadzą one świetlice lub kluby, to wyłącznie jako placówki zamknięte, dla swoich pracowników. Poza sporadycznymi akcjami nie się w nich najczęściej nie dzieje.

Potrzebne — środki

Kultura, to zagadnienie o wiele szersze i obejmujące nie tylko sprawy kina, teatru itp. — mówi sekretarz propagandy Komitetu Dzielnicy PZPR — Kaczmarek. Zdajemy sobie sprawę, że wytworzenie u nas pustki w socjalistycznym oddziaływaniu kulturalnym i oświatowym na mieszkańców dzielnicy. Tę pustkę starają się oczywiście wypełnić inne elementy, z reguły nam obce. Nasze przeciw-

działanie jest bardzo utrudnione brakiem obiektów, które można by na działalność kulturalną przeznaczyć, jak i brakiem odpowiednich środków finansowych. Scentralizowanie aparatu i budżetu kulturalnego w Prezydium RN m. Poznania przy równoczesnym oddaniu dzielnicowym radom kompetencji w innych dziedzinach, wspomnianą już pustkę tylko pogłębia.

Nie innego zdania jest również przewodniczący Dzielnicy Rady Narodowej Grunwald — B. Matczak. Budżet dzielnicy nie posiada ani złotych ani złotych. Brak, chociażby jednoosobowej komórki — referatu kultury, zawieszona również w próżni działalność dzielnicowej komisji kultury. Bo kto ma realizować jej postulaty? Przewodniczący czy sekretarz Prezydium? Ledwo im czasu starcza na spełnianie bieżących zadań.

Dla obcych — tabu!

Perspektywiczny plan rozwoju dzielnicy przewiduje budowę dużego ośrodka sportowo-wypoczynkowego. Znajdzie się tam również młodzieżowy ośrodek kulturalny. Szkoły, zakłady pracy i mieszkańcy dzielnicy wykazują chęć wykonania prac społecznych przy budowie. Należy więc jak najszybciej uzyskać zatwierdzone projekty, by chęci te z pożytkiem dla dzielnicy wykorzystać.

Obecnie w dzielnicy czynnych jest 7 świetlic szkolnych i 1 międzyszkolna. Korzysta z nich ok. 1000 uczniów — i to przede wszystkim z rodzin wielodzietnych lub tych, w których obydwoje rodzice pracują. Ilość ta jest za mała tak w stosunku do potrzeb, jak i możliwości. Bardzo źle wygląda sprawa udostępniania osobom z zewnątrz świetlic szkolnych i sal gimnastycznych. Kierownicy szkół bronią się przed tym, uznając sprawę utrzymania tych pomieszczeń w idealnej czystości za ważniejszą od czystości w działaniu szkoły na otoczenie środowisko.

A co słyszał w świetlicach?

Wczoraj mieliśmy rajd po świetlicach zakładowych. Oto krótka relacja.

— Klub pracowniczy przy Woj. Przed. Handlu Meblami na IV piętrze budynku dyrekcji przy ul. Głogowskiej 26. Już przez swoje usytuowanie jest on zamknięty dla ludzi z zewnątrz. Ładnie urządzone. Na ścianach artystyczne malunki. Rozjarzony ekran telewizora. Kilko ludzi. Kierownik klubu opowiada o cotygodniowych środkach brydżowych, o kursie nauki brydża dla adeptów, kursie kroju i szycia dla pracowniczek, o natłoku telewizorów w okresie olimpiady.

— Świetlica Zakładów Drzewnych oraz Metalowych Przemysłu Terenowego przy ul. Śniadeckich. Pomimo bezpośredniego wejścia z ulicy — a może właśnie dlatego, w hallu wisi kartka zabraniająca wstępu do świetlicy niepracownikom w/w zakładów. Wewnątrz jakiś młodzieniec w fotelu przygląda mi się sennie spod oka. Starsza pani w szarym fartuchu najpierw twierdzi, że kierownik świetlicy wyszedł, a potem, że to ona właśnie jest kierowniczką. Na pytanie, czy aktualnie dzieje się coś ciekawego w świetlicy odpowiada: — O, tak, przed południem odbyła się tu kurs zakładów piekarskich.

Poznańska Wytwórnia Papierosów. Wejście do świetlicy również bezpośrednio z ulicy. Pomieszczenia utrzymane czysto i porządnie. Kierownik świetlicy, były nauczyciel, oprowadza mnie po swoim gospodarstwie. Niestety, dzień na wizytę pechowy. Właśnie dzisiaj nie ma żadnych zajęć bo na scenie świetlicy odbywa się próba zespołu Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych.

Rekompensatą ma być obejrzenie — świetnych zresztą, gazetki ściennej. Po zwiedzeniu dobrze utrzymanej, obszernej biblioteki kierownik opowiada o swojej pracy z zespołami: muzycznym, estradowym i dziecięcym; o trudnościach porozumienia się z dyrekcją, by świetlica była otwarta również dla okolicznych mieszkańców.

Organizacje związkowe i kierownictwa grunwaldzkich zakładów pracy powinny okazywać więcej pomocy władzom dzielnicy przy organizowaniu bardziej żywej działalności kulturalno-oświatowej. Pomoc ta winna wyrażać się w otwarciu świetlic i klubów — tam gdzie to jest możliwe, dla wszystkich chętnych.

HELIODOR WALKOWSKI

Wstępnie tylko dla posiadaczy kart

Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczyna się dzisiaj proces Wojciecha Kopczyńskiego, oskarżonego o morderstwo. Rozprawie mogą się przysłuchiwać tylko posiadacze kart wstępu, które już zostały wydane. Chodzi o nowe karty bowiem te, które obowiązywały na poprzednim procesie Kopczyńskiego straciły swą ważność. (n2)

Koncert jazzowy

Staraniem Państwowej Filharmonii i Klubu Studenckiego „Od nowa” odbędzie się dziś, 6 bm., o godz. 19.30, w auli UAM koncert jazzowy. Wykonawcą będzie kwintet Piaszyna Wróblewskiego w składzie: Jan Piaszyn Wróblewski (sax tenor), Jerzy Miliński (wibrafon), Wojciech Lechowski (gitara), Stanisław Zwierzchowski (kontrabas), Jerzy Grossman (perkusja) i Janusz Hojan (trąbka). Zespół powtórzy na poznańskiej estradzie program z festiwalu w Grenoble. — Na zdjęciu — kwintet J. Piaszyna Wróblewskiego.

Fot. — „Głos”

„Pomet” otrzymał Odznakę Honorową m. Poznania

W czasie „barburkowej” akademii w „Pomocie”, w której udział wzięli m. in.: sekretarze — KW PZPR — Jan Olzak i KM PZPR — Stanisław Zywert, przewodniczący WK ZZ Maksymilian Bartz oraz dyrektor Zjednoczenia „Tasko” — inż. Słusarek, wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Poznania dr E. Krzymień w imieniu władz miejskich wręczył dyrektorowi Matuszczakowi Odznakę Honorową m. Poznania dla załogi „Pometu”, stwierdzając, iż władze miejskie czynią to w dowód uznania za pomoc, jaką „Pomet” udziela miastu partyepując w rozbudowie urządzeń komunalnych i linii tramwajowej na prawym brzegu Warty.

Dziękując w imieniu załogi za to zaszczytne wyróżnienie, dyr. Matuszczak zapewnił iż pometowcy będą w dalszym ciągu współpracować z władzami miasta w dziedzinie poprawy warunków pracy i bytu załóg oraz mieszkańców Główniej. (pch)

Rocznie 2.500 lamp

Oświetlenie miasta jest nadal niedostateczne, choć w minionych latach, zwłaszcza w tym roku, założono wiele nowych lamp ulicznych. Długość ulic w mieście wynosi ponad 680 tysięcy z czego tylko 336.360 m posiada oświetlenie elektryczne. Ulice te oświetlone były do 30 września br. 8.349 lampami elektrycznymi i 1300 gazowymi. Natomiast gdyby wszystkie ulice miały otrzymać choćby tylko jednostronne oświetlenie (w odstępach co 40 m), to powinno być w Poznaniu minimum 17.500 latarni.

Do końca tego roku przewiduje się założenie 2.313 punktów świetlnych (łącznie z modernizacją). Zakład Energetyczny — Poznań Miasto wykona do listopada br. 1.186 punktów. Jak jednak zapewni inwestor, tegoroczny plan będzie całkowicie zrealizowany.

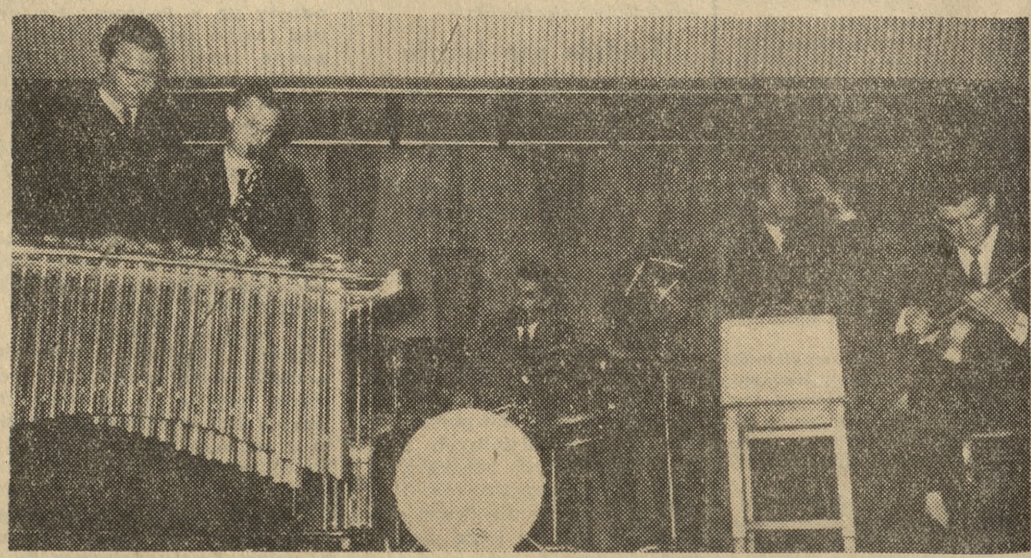
W przyszłym roku energetyka zainstaluje 2.535 lamp w tym 1445 jarzeniowych i 1090 żarowych. Koszt tych prac wyniesie około 9 mln zł. Światło zabłyśnie m. in. na ulicach: Mostowej, Wierzbowej, Łąkowej, Rybaki, Długiej, Solnej, Różanej, Czajczej, Orzeszkowej, Nad Wierzbakiem, Małowieckiej, Główniej i Ściegiennego. Modernizacji doczeka się 400 lamp na ulicach przylegających do centrum.

W następnych latach (do 1965 r.) na poznańskich ulicach przybywać będzie rocznie około 2.500 lamp. (an)

P. S.: Przy okazji wyjaśniamy naszej czytelnice z ul. Szamotulskiej, że i ta ulica doczeka się w przyszłym roku 17 nowych lamp.

Zawiniły ciemności

W piątkowym wydaniu „Głosu” (2 bm.) w rubryce „Telefony 07, 08, 09 donoszą” podaliśmy, na podstawie uzyskanej informacji, że p. P. Z. uległ wypadkowi wskutek wskakiwania do tramwaju przy Gospodzie Targowej. Wczoraj nasz Czytelnik zawiadomił nas, że informacja ta została błędnie sformułowana. Pan P. Z. upadł na kamień o 50 m od przystanku, przechodząc o godz. 6 rano przez błotnisty i pozbawiony oświetlenia odciłek ul. Grunwaldzkiej. Jak sam twierdzi, do tramwaju miał nawet zamiar wskakiwać. (—)



Pracownicy poszukiwani

Starszego ekonomistę planowania zaopatrzenia ze znajomością prac analitycznych i statystycznych z co najmniej średnim wykształceniem i kilkuletnią praktyką — przyjmie Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowo- i Wodno-Inżynieryjnego, Poznań, Stary Rynek nr 77. K8426

St. p. o. g. księgowego zaangażuje natychmiast Kierownictwo Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Klecku, powiat Gniezno. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Biuro Zakładu Klecko, ulica Marchlewskiego 10. K8430

Każdą ilość murarzy, cieśli, malarzy, robotników oraz elektryków przyjmie do pracy na terenie m. Poznania Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2, w Poznaniu, Al. Bema 3b. Praca tylko na terenie m. Poznania. K8441

Kierownika Grupy Robót z uprawnieniami, inżyniera budowy, majstra budowlanych — przyjmie państwowe przedsiębiorstwo budowlane w Poznaniu. Praca tylko na terenie m. Poznania. Oferty prosimy składać w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8442.

1 elektryka samochodowego, 1 blacharza samochodowego, 3 uczni (od 16 lat) do nauki w zawodzie ślusarza — przyjmie natychmiast na dobrych warunkach Spółdzielnia Pracy „Samochód”, Poznań, ul. Jackowskiego 49. K8484

1. Inżyniera mechanika z dłuższą praktyką w pracy BHP na stanowisko inżyniera BHP. Uposażenie podstawowe do 2.200,— zł.
2. 20 kierowców autobusowych z I kat. prawa jazdy.
3. 70 kierowców na taksówki z I lub II kat. prawa jazdy.
4. 70 konduktorów tramwajowych oraz 20 konduktorów autobusowych z wykształceniem 7 klas szkoły podstawowej.

(Kierowców i konduktorów przyjmujemy tylko z terenu miasta Poznania) przyjmie do pracy zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu. Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Ewidencji Osobowej i Szkolenia. Poznań, ulica Gajowa 1a, pokój nr 15. K8504

Praca

Uczeń (ukończony 16 lat) może się zgłosić. Stolarnia, Jan Kubiak, Osiedle Pilewska, ul. Krótka 4. 16079g

Gospośia na piekarnię potrzeba. Oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16474g.

Ucznia w zawodzie krawieckiego (wyrób galanterii skórzanego), przyjmie Pracownia krawiecka — Poznań, ul. Grudzień 8. 16508g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Kazimierz Wielkiego 6 m. 1. 16228g

Ucznia ślusarsko-tokarskiego zatrudnię Brębowicz, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 124. 16430g

Małżeństwo pracujące z dzieckiem poszukuje gospośi dochodzącej (pozdane referencje). Garbary 43 m. 9. 16537g

Nauka

Tańców towarzyskich uczą. Adela Szczurkówna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2, parter. 16496g

Mgr matematyki udziela korepetycji. Poznań, Rutkowskiego 9 m. 7. 16549g

DYREKCJA BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH POZNAŃ - MIASTO

W POZNANIU, Plac Młodej Gwardii 6, telefon 512-16

PRZYJMUJE ZLECENIA

na nadzór inwestorski na rok 1961 nad robotami budowlano-montażowymi w zakresie budownictwa mieszkaniowego, ogólnego i przemysłowego w obrębie miasta Poznania.

Formularze zgłoszeń można odbierać w pokoju nr 23, I piętro lub na żądanie wysłamy listownie. K6992

ZARZĄD R. S. P. Krawców POZNAŃ, Stary Rynek 92
wzywa
wszystkich klientów

DO ODBIORU

usług i odzieży miarowej, nieodebranych od 30 dni z zakładu usługowego Spółdzielni.

Ostateczny termin odbioru 20 grudnia 1960 roku.

Po tym terminie nieodebrane rzeczy zostaną sprzedane na pokrycie kosztów Spółdzielni. Podstawa prawna: K. Z. art. 495; Dz. U. nr 41/181 z 1954 r. K8552

Kupno

Olej lniany oraz olej zjeżdżacz kupuję. Dolna Włda 10, telefon 633-37. 16200g

Spiesznie kupię zastrzyki „Campolon forte + Vit B12 „Bayera” amp. Pawłowska, Poznań, Siowackiego 22 m. 11, wejście z Kochanowskiego. 16822g

Kupimy wosk pszczoły i odpady świec kościelnych. Celler, Małe Garbary 2. 16502g

Kupię garaż blaszany oraz akordeon 32-basowy. Adres wysłać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16505g.

Sprzedaż

Pianina od 5.000 zł sprzedaje Magazyn Fortepianów. Czerwonej Armii 39. 15246g

Czwartkowe Targi Samochodowe. Bezpośrednie transakcje z wyceną. Autoinformator, Poznań, Obojnicza 17. 16122g

Aluminiowa linia napowietrzna 25 mm², 1.000 m — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16483g.

Okazja! Duża szafa stylowa (bibliotekę), korzystnie sprzedam. Ul. Lampiego 8 m. 4. 16492g

Opony 900x24 oraz koła żelazne do ciągnika, komplet, nowe sprzedam. Szymbaniak, Krzywiń, powiat Kościelny. 24964p

Od przeszło 20 lat chorowałem na dolegliwość — pocenia się nóg. Choroba była bardzo dokuczliwa. Na Targach Krajowych ostatnio nabyłem odpowiedni preparat roślinny firmy „EWELINA” w Jastrowie, pow. Wałcz. Środek ten pod nazwą „Akorus-Perfekum”, bardzo tan, okazał się znakomity, pomógł mi w ciągu kilku dni. Czuję się więc w obowiązku podziękować wymienionej wytwórni chem. choćby z uwagi na to, że środek ten może polecić szczególnie osobom pracującym fizycznie.

Stanisław Wiśniewski, Poznań, ulica Ostroroga nr 24 m. 2. 16547g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam samochód BMW typ 340 w stanie dobrym, na chodzie, wraz z częściami zamiennymi, częściowo nowymi. Zygryd Ciekot, Witkowo, pow. Gniezno, tel. 23. 2483p

„Simca Elysee”, nowa — sprzedam. Oferty 21239, Prasa, Kraków, Wiślna 2. K8513

Sprzedam EKG nowy, jednokanałowy. Gdańsk-Wrzeszcz, Waryńskiego 22 m. 8, Szejko. K8520

Tapczany „wersalki” okazyjnie, tanio sprzedam, przyjmuję przeróbki. Tłapczany — Małeckiego 33. 16490g

Sprzedam akordeon „Rigoletto” czeski, 32-basowy. Poznań, Poznańska 7 m. 1. 16498g

Bramy, furtki, słupki parkowe, kompletne opaskowania — wykonuję. Dąbrowskiego 42, warsztat. 16488g

Sprzedam samochód BMW, silnik po kapitalnym remoncie. Wschowa, Szklarnia. 16521g

Sprzedam bibliotekę nową — jesien, cena 1.600 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16523g.

Dnia 3 grudnia 1960 r. zmarła po długich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, ciocia, babcia i prababcia, przeżywszy lat 82, sp.

Maria Cofta

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. W nieutulonym smutku pogrążona RODZINA

Poznań, Karwowskiego 24. 16808g

W dniu 4 grudnia 1960 r. zmarła nagle, namaszczonej Olejami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana córka, wnuczka, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, sp.

Krystyna Paprzycka

z domu Komorra

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godzinie 14,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach. W smutku pogrążony MAZ Z RODZINĄ

16783g

Dnia 4 grudnia 1960 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 69, sp.

Marcin Antkowiak

powstaniec wkp., emeryt DOKP, odznaczony Wlkp. Krzyżem Powstańców oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8 bm., o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążone ZONA I RODZINA

Poznań, Gwardii Ludowej 51. 16826g

UNIEWAŻNIAMY

zagubioną pieczęć o treści:

Zach. Wydawnictwo „Pospress” Spółdzielnia Pracy w Poznaniu

przyjęty do pracy dn. podp. K8523

Kupię pokój, kuchnię, wyłączone lub zamienne pokój 50 m² na pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16526g.

NIERUCHOMOŚĆ

zabudowaną w Poznaniu względnie w jego bliskiej okolicy, nadającą się do adaptacji na uruchomienie zakładu pralniczego, poszukuje celem kupna lub dzierżawy

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY CHEMICZNA PRALNIA I FARBARNIA Poznań, ul. Skońska 16/17, tel. 22-74 i 524-93 K8537

Mgr pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego w Luboniu lub Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16042g.

Zamienię pokój słoneczny 16 m², kuchnię, wille (centralne ogrzewanie) — na równorzędne, lecz nie mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16522g.

Nieruchomości

Działka ogrodnicza 5.000 m², w Przedmłowie przy przystanku MPK, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16261g.

Parcelę 900 m² w Krzyżownikach, koniec ul. Dąbrowskiej przy przystanku MPK sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16762g.

Wezmę w dzierżawę wieksze gospodarstwo. Szczegółowe oferty „Dziennik Bałtycki”, Gdańsk pod „42747”. K8519

Gospodarstwo własne przy drodze 10 ha ziemi, 5 ha łąki, hodowlane, obszerne zabudowania nawet na dwie rodziny do podziału sprzedam. Cena okazyjna 100.000 zł, wpłata według umowy, reszta na raty. Adamski, Chodzież-Kajale (obok stadionu). 16659g

Sprzedam kurnik ogrodzony 3,5x4,5 oraz sad 4,5 ha (instalacja elektryczna). Wiadomość: Misia, czyk, Bojanowo Pozn., Kościuszki 14. 24960p

Sprzedam połowę parceli pod domek bliźniaczy przy Grunwaldzkiej, za Ostroroga. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16471g.

Działka budowlana we Wrzesni — sprzedam. Wiadomość: Wrzesnia, Lenina 29, m. 10. 16472g

Kupię domek jednorodzinny z ogrodem. Szczegółowe oferty z ceną Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16484g.

Dnia 4 grudnia 1960 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 90, sp.

Stanisław Witkowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godzinie 11,10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O tym donosi stroskana ZONA Z DZIECI I RODZINA

16803g

Dnia 4 grudnia 1960 r. zmarła po długoletniej chorobie, przeżywszy lat 66, nasza ukochana matka i babcia, sp.

Maria Wilanowska

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała.

O powyższym zawiadamiają SYNOWIE Z RODZINAMI

Poznań, Koscińskiego 5. 16819g

Dnia 4 grudnia 1960 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mamusia, córka, siostra i babcia, przeżywszy lat 58, sp.

z Kujawów

Janina Łańska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8 bm., o godzinie 10,50 na cmentarzu junikowskim.

O tym zawiadamiają nieutuleni w żalu CORKI, ZIEĆ, RODZICE, RODZENSTWO I WNUCZKI

16825g

Przetargi — Komunikaty

Łódzkie Zakłady Sprzętu Pożarowego w Łodzi, ulica Wólczańska 241, ogłaszają przetarg nieograniczony na regenerację walów korbowych do motopomp pożarniczych. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Nadsyłanie ofert do działu zaopatrzenia do dnia 10. XII. 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 12. XII. br., o godzinie 10. Bliższych informacji udziela Dział Zaopatrzenia, telefon 473-94. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. K8510

Przetarg na budowę sali gimnastycznej w Strzałkowie, pow. Słupca, ogłasza Inspektor Oświaty w Słupcy, woj. poznański. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać do dnia 15 grudnia br. Inspektorat Oświaty w Słupcy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. Wszelkich informacji w wyżej wymienionej sprawie udziela Inspektorat Oświaty w Słupcy. Dokumentacja kosztorysowa jest do wglądu w Inspektoracie Oświaty. K8450

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Słupcy, ogłasza przetarg na sprzedaż:

platformy 3-tonowej, cena wywoł. 11.175,— zł platformy 3,5-tonowej, cena wywoł. 7.500,— zł uprzęży dla koni szt. 2, cena wywoł. 2.425,— zł W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Oferty w kopertach załakowanych należy składać w Zarządzie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Słupcy, ulica Poznańska 4, do dnia 14. XII. 1960 r. Platformy i uprzęże oglądać można codziennie na wyjątkiem niedziel, od dnia 3. XII do 14. XII. 1960 r., w godz. od 10—12, w podwórzu, przy ulicy 21 stycznia 9. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15. XII. 1960 r. w biurze Zarządu Spółdzielni w Słupcy, ulica Poznańska 4, o godzinie 11. K8480

Prezydium M. R. N. w Zagórowie, pow. Słupca, ogłasza przetarg na natychmiastową naprawę budynku szkolnego w Zagórowie (1-piętrowy, o kubaturze 2640 m³) przez składowanie własnym materiałem i zabezpieczenie tegoż przed awarią. Oferty na powyższą pracę należy składać do dnia 15 grudnia br., pod wyżej wymienionym adresem podając koszt wykonywanej pracy. W przetargu mogą brać udział firmy państwowe, spółdzielcze i prywatne. Prezydium MRN zastrzega sobie wybór oferenta. K8533

Różne

Suknie szyjemy (szyk i krój gwarantujemy). „Femina”, Fredry 3 m. 7. 15528g

Odliczuję skóry lisie. Racławicka 75 (Grunwald). 16552g

Szybkie gotowanie na gazie (trzykrotnie przedel) zapewni jedynie przeróbkę — palnika kucharki. Wykonuje wyłącznie warsztat „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, telefon 422-77. 15950g

Garbuje, farbuję, uszlachetniam skóry baranie, lisie, nutrie, inne futerłowe. Adam Czyż, Poznań, Mokra 17a, narożnik Wronieckiej (od Starego Rynku). 15995g

Sklep motoryzacyjny sprzedam względnie przyjmę wspólnika. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16123g.

Garbuje, farbuję wszelkie skóry futerłowe. A. Łukasik, Poznań, Dwarkowa 14, dojazd tramwajami 9, 11, 15. 16654g

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, złożyli wieńce i kwiaty oraz wyrazili współczucie z powodu zgonu mojego kochanego męża, sp.

Antoni

Błaszczynskiego

odznaczonego Krzyżem Powst. Wlkp.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE składa

ZONA Z SYNEM

Wielbnemu Duchowiństwu, Kierownikowi Szkoły nr 23, Gronu Nauczycielskiemu, Młodzieży, Komitetowi Rodzicielskiemu i Opiekunom, Przedstawicielom Władz Oświatowych i Związków N. P. oraz wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym za okazane współczucie i udział w pogrzebie, sp.

JADWIGI

SĘDZERSKIEJ

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE składa RODZINA

16601g

Gertruda Pelagia Kaczmarek

Z DOMU JESKE

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 6 grudnia br., o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W nieutulonym smutku

DZIECI, SYNOWIE, ZIĘCIOWIE I WNUKI

Poznań, Opalenicka 71. 16754g

Stanisław Dankowski

emer. długoletni członek Komisji Kwal. Cechu Kuchmistrzów, powstaniec wielkopolski.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godzinie 14,50 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA Z DZIECI, ZIĘCIEM, SYNOWĄ I RODZINĄ

16836g

